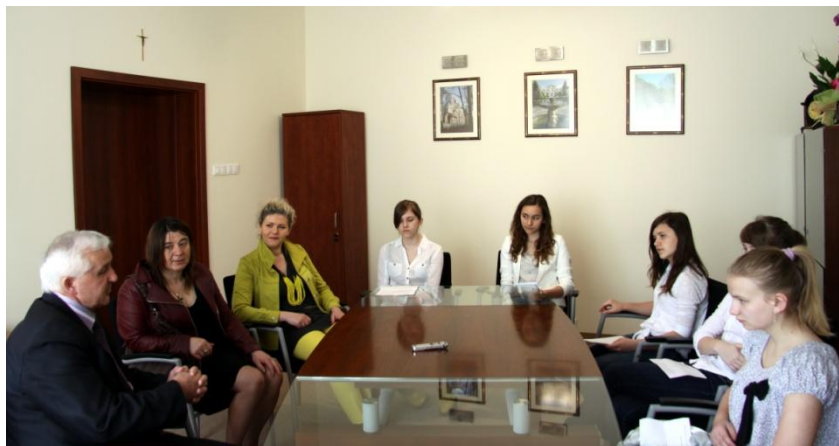


WYWIAD Z

BURMISTRZEM - PANEM WALDEMAREM SIKORA



W całości przedstawiamy wywiad z Panem Burmistrzem, który przeprowadzili członkowie koła dziennikarskiego ze szkoły podstawowej i gimnazjum.

Czy obowiązki związane z pana zawodem ograniczają pana w życiu prywatnym?

- Tak, obowiązki dotyczące sprawowania funkcji burmistrza bardzo ograniczają życie osobiste. Głównie z uwagi na to, że rozwiązywanie wszystkich problemów i aktualnie pojawiających się spraw wymaga dużego zaangażowania i czasu. Te sprawy są niekiedy i skomplikowane i wymagają nie tylko analizy, ale również koncentracji, aby można było podjąć właściwą decyzję, która będzie zadowalająca dla nas – mieszkańców, bo jednym z celów sprawowania funkcji burmistrza, jest takie zarządzanie urzędem i taka realizacja potrzeb społecznych, aby każdy z mieszkańców był usatysfakcjonowany i zadowolony.

Co planuje pan zrobić dla Buska i okolic?

- Moje plany są bardzo duże i perspektywiczne - sięgają one kilkunastu lat. Niemniej jednak wypada skupić się na tych najbliższych zamierzeniach, które niedługo będziemy realizować i które są już w fazie końcowej. Nie ukrywam, że już dzisiaj realizujemy przedsięwzięcia związane ze zmianą wizerunku naszego miasta. Wszyscy na pewno już zauważyli, że rewitalizacja alei Mickiewicza i ulicy Kopernika przyniosła bardzo duże efekty oraz bardzo pozytywnie wpłynęła na zmianę wizerunku miasta. Zauważyłem, że w okresie majowym było tam wiele młodych ludzi

oraz zwiedzających – aleja dzisiaj ma już swoją markę. Chcemy uporządkować cały obszar przylegający do tej alei. W tej chwili realizujemy rewitalizację Placu Zwycięstwa, która zakończy się jesienią tego roku. Kolejno, zmierzamy do tego, aby przenieść się na stronę wschodnią tj. ulicę Armii Krajowej poddając ją modernizacji. Chcemy również wybudować łącznik wspomnianej ulicy Armii Krajowej do ul. Grotta na wysokości kościoła Bożego Ciała. Dalej idąc na wschód, przeprowadzimy remont ulicy Jabłoniowej włącznie z ulicą Armii Ludowej. Przygotowujemy również rewitalizację całej części uzdrowskiej, w obrębie strefy „A” uzdrowska. Chcemy tą część zamknąć i przedłużyć ulicę Kasztanową. Stworzymy kolejny piękny deptak wewnątrz parku oraz stworzymy m.in. piękne kaskady wodne przy Maskalisie, co uatrakcyjni tą część parku. Przy tzw. Małpim Gaju, w kierunku Siesławic i Zbludowic powstaną nowe tereny inwestycyjne. Między stadionem a osiedlami: Pułaskiego, Kościuszki, Andersa powstaną tereny rekreacyjne i sportowe, m.in. skate park. Zostanie wybudowana ścieżka zdrowia z różnymi urządzeniami do ćwiczeń, włącznie z boiskami do piłki plażowej, nożnej i siatkowej. Planujemy również linarium i szachownice. Wszystko to chcemy zrealizować w najbliższych latach.

Jak wygląda dzień z życia burmistrza?

- Nie ukrywam, że pobudkę mam wcześniej - o 5.30. I nie ukrywam również, że moje przygotowania, do dnia pracy, pochłaniają dość dużo czasu. Teraz staram się mieć chociaż 10 minut ruchu, ponieważ miałem przykre sytuacje dotyczące mojego stanu zdrowia. Moja praca wymaga skupienia i szybkiego podejmowania decyzji. Są sprawy bieżące poszczególnych wydziałów oraz interesanci, których przyjmuję w każdej chwili. Mój plan dnia jest z reguły zaplanowany. Mimo tego, często pojawiają się niespodziewane sytuacje, takie jak spotkania i telefony. Jest to więc dla mnie wytężona praca - wyczerpująca i wymagająca dużego skupienia. Moja praca nie kończy się o godzinie 15, tak jak praca pracowników urzędu. Na biurku zawsze czekają na mnie teczki, które jako burmistrz mam obowiązek przejrzeć, przeanalizować i podpisać. Specyfika stanowiska burmistrza jest taka, że burmistrz podejmuje decyzje jednoosobowe. Później, niekiedy jak się zdąży przed godziną 18, czy 19 wracam do domu, jem obiad, aby zregenerować siły. Następnie zwykle zaglądam do dokumentów, które trzeba jeszcze przeanalizować. W weekendy, jako kibic Korony Kielce, wyjeżdżam na ich mecze, gdy odbywają się one w Kielcach. Co do nocy, to kładę się spać zwykle o 23. Godz. 22 to są wyjątki. Tak więc nie jest łatwo być burmistrzem.

A w związku z tym śniadaniem, to ja jeszcze zapytam: Co pan zazwyczaj je na śniadanie?

- (śmiech) Są to akurat bardzo lekkie posiłki, zwykle 2 kromki chlebka grahama, chlebka razowego z białym serkiem. No i do tego pomidor i herbatka. Co do kawy to piję jej bardzo mało, okazjnie.

Zwykle raz na tydzień. Jestem osobą, która może pić dużo herbaty. Podczas niektórych spotkań mogę wypić nawet z 10 porcji. Często żartujemy, że gdyby ktoś chciałby zostać asystentem burmistrza, musiałby nauczyć się parzenia różnych rodzajów herbat.

A kiedy zapragnął pan zostać burmistrzem?

- To nie jest taka sytuacja, że się pragnie być burmistrzem. Człowiek do pewnych funkcji i stanowisk dojrzewa przez całe życie. Dojrzałość i doświadczenie, które uzyskałem, tak mnie wewnętrznie dopingowało, że postanowiłem spróbować ubiegać się o urząd burmistrza. W 2006 roku już kandydowałem w wyborach bezpośrednich, przeszedłem do drugiej tury, lecz przegrałem. Przy kolejnych wyborach w 2010 roku znowu postanowiłem ubiegać się o stanowisko. Tym razem mi się udało, dzięki czemu do dzisiaj mogę realizować potrzeby mieszkańców i kierować tym urzędem.

A jak to jest z doborem przez pana współpracowników? Czy są to osoby z doświadczeniem, czy osoby, na których mógł pan polegać jeszcze wcześniej, znał je pan i mógł im pan zaufać?

- Na pewno kieruję się w jakimś stopniu zaufaniem, lecz najważniejszym kryterium jest profesjonalizm, doświadczenie i fachowość.

A czy trzeba mieć jakieś konkretne predyspozycje do bycia burmistrzem?

- W mojej ocenie trzeba mieć duże doświadczenie w zarządzaniu i kierowaniu. Jeśli człowiek nie ma żadnego doświadczenia w tych kierunkach, to ma on dość ciężko i uważam, że nie osiąga on wtedy efektów. Trzeba mieć również trochę wiedzy. Należy wiedzieć jak się poruszać w tej pracy, jakie są podstawowe cele gminy oraz zadania, które trzeba zrealizować. Niezależnie od tego, trzeba mieć jeszcze trochę doświadczenia życiowego i osobistego, którego wymagają niektóre podejmowane decyzje. Jeżeli ktoś jest obowiązkowy i dba o swoją posesję, będzie również dbał o uporządkowane interesy miasta. No i oczywiście trzeba lubić tę pracę. Jeśli ktoś nie lubi pewnych rzeczy, to będzie źle się czuł w swojej pracy. Ja osobiście to lubię – już od najmłodszych lat byłem społecznikiem. Należy również mieć innowacyjne pomysły oraz dużo samokrytyki.

Czy wiązał Pan kiedyś plany z prezydenturą?

- To są bardzo duże plany i aspiracje, których nie rozważam. Chcę się skupić tylko i wyłącznie na poziomie lokalnego samorządu gminnego. Duża polityka mnie nie interesuje. Ja staram się być człowiekiem czynu, działania.

A czy czuje się Pan spełniony w swojej pracy?

- Tak, czuję się spełniony i usatysfakcjonowany. Bardzo lubię moją pracę, staram się godzić wszystkie moje obowiązki.

Jakie są według Pana plusy i minusy bycia burmistrzem?

- Plusy to na pewno okazywana życzliwość i podziękowania ze strony mieszkańców. Natomiast co do minusów, to istnieje dla mnie taki jeden największy – brak czasu dla siebie. Odpowiedzialność na pewno jest też takim elementem, może nie minusowym, ale bardzo ważnym.

A czy zdarzyła się Panu jakaś anegdotyczna sytuacja, że na przykład wszyscy Pana znali, a ktoś nie wiedział kim Pan jest? Lub może spotkał Pan gdzieś na jakichś wakacjach kogoś z Buska, bądź kogoś kto Pana znał?

- Akurat w świecie nie miałem takiej sytuacji, ale zdarzało się tutaj lokalnie, że spotykałem osoby, które mówiły tak: „A Pan to chyba jest księdzem” (śmiech).

To może jeszcze kolejne pytanie: Czy według Pana wszystko da się osiągnąć?

- Moim zdaniem jeżeli człowiek chce, to tak. Dziś sukces zależy nie tylko od wykształcenia, ale również od chęci działania. Trzeba jeszcze umieć poruszać się w tym działaniu i wykorzystać swoje doświadczenie.

Czyli chcieć to wierzyć, że się może?

- Tak, dokładnie tak.

A ma Pan jakiś swój autorytet do naśladowania?

- Ludzi ze środowiska politycznego nie bardzo bym oceniał, ponieważ każde stanowisko ma swoje uwarunkowania. Stanowisko premiera czy prezydenta naszego kraju, czy innych krajów to są pewne stanowiska, które wynikają z różnych uwarunkowań, sytuacji itd. Raczej nie staram się naśladować takich osób ponieważ skupiam się na swoim doświadczeniu. Jeśli chodzi o ludzi to staram się „podglądać” u nich pozytywne cechy oraz działania i przenosić je na swoje postępowania.

Moim autorytetem jako wielkiego człowieka, był nasz papież Jan Paweł II, i to on jako człowiek mi zaimponował otwartością i podejściem do wszystkich ludzi na całym świecie. To był człowiek, który umacniał każdego. Był dla mnie niekwestionowanym autorytetem.

Dziękujemy za rozmowę.